

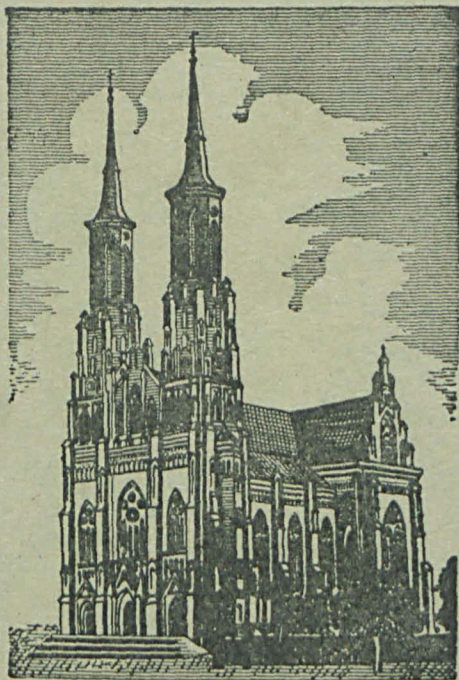
# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVI

Styczeń 1977

Nr 1



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI  
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62  
TELEFON 31 26

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### STOLICA APOSTOLSKA

1. Żyjmy zgodnie z naszym chrztem. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 21 kwietnia 1976 r. . . . . 1
2. Wierność po chrzcie. — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 5 maja 1976 r. . . . . 3
3. Święta Kongregacja Nauki Wiary. — Dekret o publicznej Mszy św. odprawianej za zmarłych chrześcijan innych wyznań w kościołach katolickich . . . . . 5
4. Święta Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego. Prot. CD 814/75. — Dla diecezji w Polsce . . . . . 7

#### EPISKOPAT POLSKI

5. List pasterski do Rodziców katolickich na uroczystość Świętej Rodziny (2 stycznia 1977 r.) . . . . . 8

#### PRYMAS POLSKI

6. Do Dzieci Bożych Narodu Polskiego w kraju i za granicą na Boże Narodzenie . . . . . 12
7. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski . . . . . 15

#### Z ORDYNARIATU:

8. Program duszpasterski na rok 1976/77. — Człowiek w świecie współczesnym . . . . . 16
9. Nominacje i zmiany wśród duchowieństwa . . . . . 25

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### SPRAWY DUSZPASTERSKIE

10. Ks. Władysław Smereka: Czytanie Pisma świętego . . . . . 26

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62

Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6

Zam. 394/1976. Nakład 850 egz. F-101



# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVI

Styczeń 1977

Nr 1

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

1

ŻYJMY ZGODNIE Z NASZYM CHRZTEM

*Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI wygłoszone w czasie śródkowej audiencji ogólnej 21 kwietnia 1976 r.*

Świętowaliśmy Wielkanoc, a tym samym świętowaliśmy nasze żywotne pojednanie z Bogiem osiągnięte na chrzcie. Powinniśmy zawsze pamiętać o związku istniejącym pomiędzy śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, pomiędzy Chrystusową Paschą a skutecznością chrztu, wynikającą właśnie z tego centralnego faktu, jakim jest Odkupienie dokonane przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Staliśmy się chrześcijanami wtedy, gdy zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał. Z licznych tekstów biblijnych, które pouczają nas o relacji zachodzącej pomiędzy Chrystusem a nami, pomiędzy Jego męką i zmartwychwstaniem a naszym odrodzeniem do nowego i nadprzyrodzonego życia, przypomnijmy sobie przynajmniej dwa teksty, które dla św. Pawła są podstawami nowej, zdefiniowanej w czasie, naszej religii chrześcijańskiej i katolickiej: „Jezus Chrystus umarł za nasze grzechy (oto sens, ofiarnicza wartość krzyża) i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego“ (oto nasze zbawienie). Jezusa i ludzkość należy uważać za celowo związanych ze sobą w wydarzeniach, które zakończyły doczesne, tak podobne do naszego, życie Naszego Pana. On dla nas umarł i zmartwychwstał. W jaki sposób realizuje się w naszym życiu ten zbawczy cel zmarłego i zmartwychwstałego Chrystusa? Realizuje się on w szczególny sposób, według normalnego planu ustanowionego przez Boga, w zadziwiającej, sakramentalnej formie. To ona w sposób symboliczny, ale mistycznie



skuteczny odzwierciedla w każdym z nas śmierć Chrystusa, dokonana w nas jako śmierć starego człowieka, człowieka pozbawionego żywotnego i nadprzyrodzonego kontaktu z Bogiem. Odzwierciedla w nas także zmartwychwstanie Chrystusa przez odrodzenie do nowego życia, wszczepionego w życie Chrystusa zmartwychwstałego i uczęszczającego w tym samym przybraniu nas przez Ojca Niebieskiego za synów, oraz ożywionego tajemniczym tchnieniem Ducha Świętego (por. F. Prat: *La Theol. de St. Paul; Lumière et vie. Le Baptême.* 26 i 27, 1956; *S. Th.* I—II, 106; III, 66).

Pytamy: jakie trzeba spełnić warunki, aby osiągnąć to odrodzenie, z natury swej przeznaczone do wiecznego trwania, poza czasem naszej ziemskiej wędrówki? Wiemy, że istnieją tu dwa warunki, mianowicie nawrócenie, czyli właściwe nastawienie moralne życia ludzkiego i wiara.

Dla nas więc ochrzczonych powstaje pewien sposób pojmowania życia, który moglibyśmy nazwać „pochrześcielnym“, ujawniający w myślach, uczuciach i postępowaniu mentalność konsekwentną wobec niezwykłego faktu naszego chrześcijańskiego odrodzenia, dokonanego przez chrzest. Innymi słowy, powinniśmy udowodnić, że nasza koncepcja życia jest zgodna z łaską udzieloną nam przez ten Sakrament rodzący nas do wiary, której on żąda, i do postawy moralnej, którą on suponuje. Należy zauważyć, z jaką łatwością nasze społeczeństwo, które przecież uważa się za chrześcijańskie, praktycznie a także teoretycznie przekreśla znaczenie tego Sakramentu i, niestety, nie zawsze odróżnia chrześcijański styl życia od niechrześcijańskiego. Jest to sprawa poważna, bardzo poważna, zarówno dla poszczególnego człowieka, który praktycznie rezygnuje ze swego nadzwyczajnego powołania, jak również i dla społeczeństwa, w którym charakterystyczna obyczajowość chrześcijańska zanikła i została pochłonięta przez obyczajowość odznaczającą się może jeszcze cechami chrześcijańskimi, ale nie zdającą już sobie sprawy, przynajmniej nie zawsze, ze wzniesłego zobowiązania, które to społeczeństwo powinno uczynić rzeczywiście ludzkim, a nawet ponadludzkim.

Poprzestaniemy obecnie na zaleceniu, żeby chrześcijanin dzisiejszy i dojrzały, jak go zazwyczaj nazywa się, chętnie sięgał po biblijno-teologiczną literaturę traktującą o chrzcie oraz po jeszcze prostszą, ale niezmiernie roztropną i mądrą literaturę, której celem jest duszpasterska informacja. Pochwalamy i zachęcamy licznych autorów, duszpasterzy, nauczycieli i katechetów, którzy tworzą i rozpowszechniają tę literaturę, zakorzenioną w przebogatej tradycji patrystycznej, scholastycznej i duchowej.

Stając przez chwilę na poziomie człowieka współczesnego — ochrzczonego lub nie ochrzczonego, który nie żyje w zgodzie z wiarą otrzymaną na chrzcie, zachęcamy go do podjęcia podwójnego wysiłku. Zachęcamy go więc, aby wznosił się ponad własną samowystarczalność, w której człowiek współczesny często się lubuje i ludzi się, że mentalność re-



ligijną, co więcej — mentalność obrzędową, przez Kościół święty wciąż uznawaną za nieodzowną i wzniosłą, może uważać za przebrzmiałą, a to po to, aby odtąd uważać siebie za wyzwolonego z wiary chrześcijańskiej i zadobolonego z własnej wiary w naukę i rozum, jakby od nauki i rozumu nie pochodziła nie dająca się ugasić tęsknota za sferą religijną i za chrześcijańską pewnością. Po drugie, trzeba także wnieść się ponad niewystarczalność naszej faktycznej możliwości pokonania półmroku zwątpień czy też chaosu synkretyzmu. Sceptycyzm ten, rozpowszechniony pod wieloma nazwami i postawami, które chociaż są szacowne i poważne, kryją jego pustkę i rozpacz, która faktycznie uzupełnia jeszcze cierpienia swego wyznawcy.

Postaramy się więc pokornie i gorliwie, radośnie i z wiarą przemysleć szczęście naszego chrztu.

Z Naszym Apostolskim Błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 22. IV. 1976 r.).

## 2

### WIERNOŚĆ PO CHRZCIE

*Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 5 maja 1976 r.*

Nasza myśl i nasze serce zwraca się wciąż do wielkiego święta, które obchodziliśmy, mianowicie do Wielkanocy. Duchowo, czyli całą duszą, wspomnieniami, powziętymi postanowieniami, sposobem życia i myślenia przeżywamy nasz okres powielkanocny, czyli nasz okres po chrzcie. Zgodnie z naszymi uprzednimi przemyśleniami Wielkanoc i chrzest stanowią dla nas jedno. Przez chrzest żyjemy tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa (por. Rz 6, 3; św. Augustyn: „De baptismo“, PL 43, 108 nn.). Wszyscy wiemy z katechizmu, że z tego podobieństwa chrztu ze śmiercią i zmartwychwstaniem Pana, czyli z Jego odkupieńczym dziełem, w które wprowadza nas chrzest, wypływa podwójny skutek. Po pierwsze: stajemy się „chrześcijanami“, czyli uczestnikami życia Chrystusowego, zostajemy w Nim odrodzeni, odnowieni, uświęceni, przeznaczeni, jeżeli będziemy dobrze żyć, do wiecznego szczęścia. Żyjemy w łasce Bożej, a to wciąż powinno nas napełniać wdzięcznością wobec Boga, zachwytem i radością, dobrą wolą, nadzieją i miłością, a nasza świadomość powinna karmić się zdumiewającą wieścią, że jesteśmy i czujemy się chrześcijanami, nowymi ludźmi, powiązanymi z Bogiem, podniesionymi do wyższej godności życia i do nieśmiertelnego przeznaczenia (por. 1 P 2, 9). Po drugie: wewnętrznie nasza dusza, nasza natura jest naznaczona



świętym piętnem, „charakterem“, nie dającym się usunąć podobieństwem do Chrystusa. Możemy, ku naszemu najwyższemu nieszczęściu, utracić łaskę, czyli życie Boże udzielone nam na chrzcie, nie możemy jednak nigdy utracić tej pieczęci, tego charakteru, który odbija na nas szczególny obraz Chrystusa. Dzięki niemu będziemy zawsze chrześcijanami i zawsze będziemy wspierani przyjaźnią Boga, ale też zawsze jesteśmy odpowiedzialni za ten nowy i niezniszczalny związek pomiędzy naszym życiem a nieskończonym życiem Boga. Należymy do niego, jesteśmy na zawsze chrześcijanami (por. Denz. Schoen. 1609; 1967 itd.). Jest to naszym szczęściem. Jest to naszym zobowiązaniem.

Powinniśmy więcej zastanawiać się nad tym zobowiązaniem wynikającym z naszego chrześcijaństwa zarówno dlatego, że jesteśmy przedmiotem nieskończonej miłości Bożej (łaska), jak i dlatego, że nawiązaliśmy z nim święte pokrewieństwo (charakter). Musimy jednak stwierdzić często, że chrześcijanie nie zawsze czują się chrześcijanami i że z tej rzeczywistości, która ich określa, nie zawsze wyprowadzają kierunek inspirujący ich życie. Pomyślcie najpierw o znikomej i słabej świadomości dziecka o jego wyniesieniu do nadprzyrodzonego porządku religijnego. Pedagogia katolicka od początku powinna nastawić się na wyrobienie u dzieci i młodzieży tej szczególnej, chrześcijańskiej świadomości duchowej. Dziecko może mieć tę świadomość podobnie jak jest świadome swej przynależności do pewnej klasy społecznej, np. robotniczej, szlacheckiej, do tego a nie innego szczepu, jak jest świadome, że jest członkiem jakiegoś narodu, państwa, rasy. Tym bardziej powinniśmy rozwijać u dzieci i młodzieży świadomość przynależności do religii, zwłaszcza religii katolickiej, która wpaja jej poczucie wspólnoty z Bogiem, z Chrystusem, ze świętymi, ze zmarłymi, z Kościołem żywym. Z takiej mentalności zrodzi się zdecydowane nastawienie do spraw moralnych i społecznych.

Ta pedagogia chrześcijańskiej świadomości powinna tym bardziej wydoskonalić się i spotęgować się, gdy młoda osoba przechodzi z dzieciństwa w młodość. Z jednej strony to przejście jest przekreśleniem pierwotnej świadomości i musi ją wyzwolić z naiwnej dziecinnej mentalności, z autorytetu środowiska rodzinnego, szkolnego, towarzyskiego, aby młody człowiek stał się istotą wolną. Z drugiej natomiast strony młody człowiek nieświadomie i instynktownie ulega serwilizmowi wobec zewnętrznego i społecznego środowiska, któremu służy. Wtedy właśnie mają miejsce częste tzw. młodzieżowe „kryzysy“. Jeżeli świadomość religijna, także chrześcijańska, nie znajdzie oparcia w mądrej, nowej i wymagającej sztuce pedagogicznej i w środowisku żyjącym w zdrowej harmonii z rozwijającą się żywotnością młodzieńczą, to napęlia się ona ciemnościami, wątpliwościami i buntem i, przynajmniej w poglądach i w praktyce życia młodzieńczego, zanika, staje się bezbronna



i nie potrafi oprzeć się pokusom pierwszej dojrzałości i uwodzicielskim urokom areligijnego i laickiego środowiska. Obrona przed tą możliwą klęską chrystianizmu, integralności i piękna wynikającego ze chrztu powinna być głównym i decydującym zainteresowaniem chrześcijańskiego wychowania. Ta klęska nie ma racji bytu, nie ma bynajmniej tej zgubnej mocy, jaką jej przypisujemy. Młody człowiek powinien być przygotowany, powinien umieć żeglować bez utraty skarbu idei i sił, w które wyposażyło go pierwsze wychowanie chrześcijańskie. Powinien raczej skarb ten pomnożyć. W walce i w radości powinien umieć stwierdzić wyższość, oryginalność i szczęście tego wychowania. Chrzest może być niezawodnym kołem ratunkowym w tych burzach młodości.

Potem przychodzi dojrzałość czyli życie w pełni świadome, odkrycie miłości i obowiązku, doświadczenie życia społecznego i jego pluralizmu, przypominającego wieżę Babel. Wtedy chrzest, rozwijany przez wychowanie i wsparty bogactwem kościelnej wspólnoty, wspaniale objawia swą potencjalną żywotność. To właśnie on nadaje życiu sens prawdziwej godności, oczom ludzkim ukazuje drabinę prawdziwych wartości i nie pozostawia bez odpowiedzi — przynajmniej w prawdziwej nadziei — żadnego życiowego problemu.

Wszystko to wymagałoby nie kończącego się przemówienia. Streścił je w jednym słowie, które pod względem zaledwie tu wspomnianym streszcza nasz okres „po chrzcie“. Słowem tym jest *w i e r n o ś ć*. Chrzest przedłuża się na całe życie przez wierność łasce, której jest źródłem, i obietnicom, których jest początkiem. W Apokalipsie Pan mówi: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia“ (Ap 2, 10).

Z Naszym Apostolskim Błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 6. V. 1976 r.).

### 3

ŚWIĘTA KONGREGACJA  
NAUKI WIARY

#### DEKRET

O PUBLICZNEJ MSZY ŚW. ODPRAWIANEJ ZA ZMARŁYCH  
CHRZEŚCIJAN INNYCH WYZNAŃ W KOŚCIÓŁACH KATOLICKICH

W wielu krajach kapłani katoliccy spotykają się z prośbami o odprawienie Mszy św. za zmarłych, którzy ochrzczeni byli w kościołach lub wspólnotach kościelnych innych wyznań. Zdarza się to zwłaszcza wtedy, gdy zmarli odnosili się do religii katolickiej ze specjalnym szacunkiem i czcią lub gdy sprawowali urzędy publiczne dla dobra całej wspólnoty cywilnej.



Co do Mszy św. prywatnych, jak wiadomo, nie ma żadnych przeszkód, by odprawić za tych zmarłych Mszę św., przeciwnie, z wielu powodów, jak np. z pobożności, przyjaźni, czy wdzięczności, można polecać te dusze we Mszach św., nie istnieje bowiem żaden zakaz w tym względzie.

Jeśli zaś chodzi o Msze św. publiczne, obowiązująca dyscyplina postanawia, że nie można odprawiać Mszy św. publicznych za tych, którzy zmarli poza pełną wspólnotą katolicką.<sup>1</sup>

Ponieważ w czasach dzisiejszych zmieniły się warunki religijne i socjalne, które podyktowały powyższą naukę, z różnych krajów napłynęły pytania do Św. Kongregacji, czy w pewnych wypadkach nie można by odprawiać Mszy św. publicznej za zmarłych innych wyznań. W tej sprawie Ojcowie Św. Kongregacji pro Doctrina Fidei na zebraniu zwyczajnym dnia 9. VI. 1976 roku, rozważywszy wszystkie motywy, wydali następujący dekret:

I. Należy dalej zachowywać w ogólności dyscyplinę w sprawie odprawiania Mszy św. publicznych za zmarłych chrześcijan innych wyznań, a to ze względu na należne uszanowanie sumienia tych zmarłych, którzy nigdy całkowicie nie przyjęli religii katolickiej.

II. Od tej ogólnej normy aż do ogłoszenia nowego kodeksu mogą być wyjątki, o ile spełnią się następujące warunki:

1. jeśli o Mszę św. wyraźnie proszą krewni, przyjaciele lub poddani zmarłego ze szczerego motywu religijnego,

2. jeśli według opinii Ordynariusza nie będzie zgorzenia wiernych.

Te dwa warunki łatwiej mogą być spełnione gdy chodzi o braci Kościołów Wschodnich, z którymi ściślejsze, aczkolwiek niepełne, łączą nas więzy w rzeczach wiary.

III. W tych wypadkach więc można odprawiać Mszę św. publicznie. Nie należy jednak wymieniać imienia zmarłego w modlitwie eucharystycznej, ponieważ takie wspomnienie zakłada pełną łączność zmarłego z Kościołem katolickim. Jeżeli wraz z katolikami, biorącymi udział we Mszy św., będą obecni inni chrześcijanie, odnośnie Komunii św., należy zachować w tej sprawie jak najwierniej normy ustanowione przez Sobór Watykański II<sup>2</sup> oraz przez Stolicę Apostolską.<sup>3</sup>

Papież Paweł VI na audiencji udzielonej Kardynałowi Prefektowi Kongregacji dla Nauki Wiary dnia 11 czerwca 1976 r., uchylając w pew-

<sup>1</sup> Cfr. Can. 1241, Can. 1240, par. 1, 1°.

<sup>2</sup> Dekr. o Kośc. Wsch. Kat. Orientalium Ecclesiarum, nn. 26—29, w A.A.S. (1965), str. 84—85. Dekret o Ekumenizmie Unitatis redintegratio, n. 8; tamże 57 (1965), str. 98.

<sup>3</sup> Por. Directorium de re oecumenica, nn. 40—42 i nn. 55—56, w A.A.S. 59 (1965), str. 587; str. 590—591. Instrukcja o poszczególnych wypadkach dopuszczania innych chrześcijan do wspólnoty eucharystycznej w Kościele katolickim, nn. 5—6; tamże 64 (1972), str. 523—525.



nych wypadkach kan. 809 (wraz z kan. 2282 i 1241), powyższą decyzję Ojców Kongregacji zatwierdził i polecił publicznie głosić.

Rzym, Święta Kongregacja dla Nauki Wiary, dnia 11. VI. 1976 r.

*Franc. Card. Seper*  
Praefectus

*J. Hier. Hamer O.P.*  
Secretarius

4

ŚWIĘTA KONGREGACJA SAKRAMENTÓW  
I KULTU BOŻEGO

Prot. CD 814/75

DLA DIECEZJI W POLSCE

Duchowieństwo i wierni Diecezji w Polsce otaczają szczególną czcią Błogosławioną Marię Teresę Ledóchowską, pełną misyjnego ducha, jako wspaniałą wzór prowadzenia Dział Misyjnych, oddaną całkowicie „Bogu za niegodne narzędzie zbawiania dusz“.

Dlatego Jego Eminencja Stefan Kardynał Wyszyński, arcybiskup Warszawski i Gnieźnieński, Przewodniczący Episkopatu Polski, czyniąc zadość woli ogółu duchowieństwa i wiernych, mocą swojej władzy zatwierdził wybór Błogosławionej Marii Teresy na Patronkę tych, którzy poświęcają się Działem Misyjnym Kościoła w Polsce. W piśmie zaś z dnia 12 grudnia 1975 r. prosi, aby wybór ten i zatwierdzenie uprawomocnić, jak tego wymaga postanowienie zawarte w n. 30 „Instrukcji o rewizji Kalendarzy miejscowych oraz Oficjów i Mszy własnych“.

Święta Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego stwierdziła, że tak wybór jak i jego zatwierdzenie zostały dokonane zgodnie z przepisami prawa. Dlatego, na mocy udzielonych jej przez Najwyższego Pasterza Pawła VI uprawnień, przychyliła się do prośby i ustanawia Błogosławioną Marię Teresę Ledóchowską Patronką przed Bogiem dla tych, którzy oddają się w Polsce Działem Misyjnym Kościoła, z wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi wynikającymi z przepisów prawnych, które ogłosi List Apostolski w formie Breve.

Bez względu na wszystkie przeciwne zarządzenia.

Z siedziby Świętej Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego, dnia 20 stycznia 1976.

*James Card. Knox*  
Prefekt

† *St. Jakiel*

Komisja Episkopatu  
do Spraw Liturgii



### LIST PASTERSKI DO RODZICÓW KATOLICKICH NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY (niedziela 2 stycznia 1977)

Umiłowani Rodzice Katolicy!

Liturgia Słowa przypomina nam dziś wymowne zdarzenie z życia Świętej Rodziny. Maryja i Józef są posłuszni nakazom religii, otwierają duszę 12-letniego Jezusa na służbę Bogu. Prowadzą Go do domu Ojca Niebieskiego. Kiedy Jezus tam pozostał, stroskani szukają Go i odnajdują w świątyni.

W tym wydarzeniu jest ukazane zadanie chrześcijańskich rodziców w kształtowaniu ludzkiego i nadprzyrodzonego życia ich dzieci. W domu nazaretańskim rozwój Jezusa w mądrości i latach szedł w parze ze wzrostem w łasce Bożej. Wychowanie w rodzinie ma niezrównane znaczenie dla życia człowieka i społeczeństwa, zarówno w wymiarze doczesnym jak i wiecznym.

Pozwólcie więc, Umiłowani, że tymi prawdami zajmiemy dziś waszą uwagę.

#### *1. Przypominamy prawdy podstawowe życia rodzinnego*

Małżeństwo, zanim zostało podniesione do godności sakramentu w Chrystusie i Kościele, było i nadal jest bardzo ważną wartością ogólnoludzką.

Człowiek podlega prawu ustawicznego dojrzewiania; staje się i rozwija przez otwarcie ku innym ludziom i zjednoczenie z nimi. Siłą najbardziej łączącą ludzi jest miłość. Ona dąży do obdarowania i ubogacenia innych; pragnie tylko dobra i jego zwycięstwa; — dostrzegając wartości innych ludzi — pozwala człowiekowi wyjść z samotni, w której nikt nie czuje się dobrze. Miłość kieruje ludzi nieodparcie ku wspólnocie.

Prawdy te najwymowniej potwierdzają się w małżeńskiej wspólnocie życia i miłości: małżonkowie pragną oddać się sobie i przyjąć wzajemnie na zawsze przez serce, duszę i ciało. U podstaw miłości małżeńskiej, jeszcze bardziej niż w życiu społecznym, leży uznanie osoby ludzkiej jako istoty zdolnej do głębokich przeżyć i odpowiedzialnych działań.

To wzajemne uznanie jest równocześnie obopólnym dopełnieniem i warunkiem trwałości małżeńskiej miłości. Mężczyzna i kobieta potrzebują wzajemnej współpracy do osiągnięcia pełni rozwoju. Natura ludzka otrzymuje swoje znaczenie i harmonię wtedy, kiedy dwie osoby płci odmiennej, stają się w małżeństwie „jednym ciałem“.



Małżeństwo jest oddaniem się wzajemnym bez zagubienia siebie, jest zjednoczeniem bez wchłonięcia; „być jednym“ bez utraty zdolności bycia sobą. Powstała w ten sposób harmonia uczuć i miłości tworzy pełną i równą wspólnotę życia, w której wszystkie postaci istnienia ludzkiego znajdują fundament dalszego rozwoju i doskonalenia. Miłość małżeńska jest więc szczęśliwą możliwością rozwoju człowieczeństwa obydwu stron.

Miłość nie wyczerpuje swych możliwości twórczych w doskonaleniu dwojga tylko osób; kiedy w małżeństwie staje się szczęśliwą rzeczywistością pragnie wówczas powołać do życia nowego człowieka. Natura powołuje małżonków do wzajemnego oddania swego życia, by jako „jedno ciało“ oddali z kolei swe życie tym, którzy zrodzili się z ich miłości. W ten sposób „miłość małżeńska z natury skierowana jest ku rodzeniu i wychowywaniu potomstwa“ (KDK 50). Dzieci są znakiem świadectwa miłości małżonków.

W małżeństwie mężczyzna i kobieta dopełniają się nie tylko przez przekazywanie życia, lecz także w duchowym rozwoju swych dzieci. Oni przekazują życie własnym dzieciom, które z kolei będą rozwijać otrzymane wartości ludzkie aż do czasu, kiedy same założą własną rodzinę.

„Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa“ (KDK 52) dla wszystkich jej członków. W rodzinnej wspólnotcie nie ma dziedziny życia, która nie podlegałaby natchnieniom miłości. Praca i wypoczynek, obdarowanie fizyczne i zrozumienie, radość i smutek, rodzinność domu i otwarcie na sprawy innych, wszystko ma swe źródło w miłości i zmierza do jej pogłębienia i zaspokojenia.

Rodzina jest więc pierwszą i podstawową komórką ludzkiej społeczności; jest źródłem, z którego wypływa rzeka pokoleń; jest glebą, w której wzrasta i dojrzewa ziarno następnych pokoleń; jest drogą w przyszłość świata. Losy świata rozstrzygają się pod dachem rodzinnego domu: z domów rodzinnych wychodzą święci i grzesznicy. Jeżeli w rodzinie panuje rozdarcie, niezgoda rozszerza się i zaraża otoczenie. Większą szkodę wyrządza ludzkości zatruta atmosfera życia rodzinnego, niż skażenie środowiska biologicznego.

Z tego względu władze publiczne powinny otaczać rodzinę szczególną troską. Życie gospodarcze, społeczne i kulturalne tak ma być zorganizowane, by rodzice, zgodnie z ich powołaniem, mogli spełniać swą niezastąpioną misję. Skromne warunki ekonomiczne nie mogą wpływać na ograniczanie przyrostu naturalnego. Różne zadania życia ludzi nie mogą odciągać żadnego obywatela od jego środowiska rodzinnego. Kultura, szkolnictwo i środki informacji powinny upowszechniać najwyższe wartości ludzkie i narodowe. Żaden system społeczno-polityczny nie może sobie rościć pretensji do zastąpienia rodziców w spełnianiu ich zadań wychowawczych, lub tak w praktyce organizować



życie obywateli, by zwartość rodziny na tym ucierpiała. Kto czyni zamach na zwartość życia rodzinnego, podcina korzenie bytu narodu; kto podważa wychowawczy autorytet rodziców, niszczy poczucie wszelkiego ładu i władzy; kto pragnie wychować młode pokolenie poza rodzinną tradycją i kulturą narodu, ten jest większym barbarzyńcą, aniżeli niszczytel materialnych dzieł sztuki.

## 2. *Małżeństwo i Rodzina w świetle Ewangelii*

Umiłowani Małżonkowie! Przypomniana prawda o małżeństwie i rodzinie w wymiarach przyrodzonych, wspólnych wszystkim ludziom, nabiera jeszcze głębszego znaczenia w świetle nauki Jezusa Chrystusa.

Bóg, który jest Miłością, stworzył człowieka i wszystkie swoje dzieła z miłości. W pełni czasów „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, miał życie wieczne“ (J 3, 16). Chrześcijaństwo jest więc religią miłości, którą Bóg przekazuje ludziom w Chrystusie. Chrześcijaństwo jest objawieniem światu Bożej miłości i możliwości życia w miłości. Człowiek wierzący, który do pełni doprowadza w sobie samym ziarno życia Bożego, posiane w nim przez chrzest i rozwijane pod wpływem łaski, miłuje nie z nakazu, lecz z potrzeby własnego przepełnionego serca, naśladowując w tym Boga.

W ramach tej wzniosłej prawdy należy rozpatrywać miłość chrześcijańskich małżonków.

Pierwszym darem jaki Bóg przewidział dla człowieka było małżeństwo — rodzina: stworzył mężczyznę i kobietę „na obraz i podobieństwo swoje“ (Rdz 1, 27), by stali się przez miłość jednością. Rodzina ustanowiona przez Boga jest ogniskiem, w którym miłość jest słodką rzeczywistością życia i cudownym faktem stworzenia.

Ta wielka rzeczywistość jest w historii świętej obrazem zjednoczenia Boga z ludzkością: najpierw w przymierzu z narodem wybranym, później — w tajemnicy Wcielenia. Obecnie jest obrazem jedności Chrystusa i Kościoła, a w końcu jest zapowiedzią ostatecznych zaślubin u kresu czasów.

Sakramentalny związek mężczyzny i kobiety ukazuje tę wzniosłą rzeczywistość historii zbawienia, a mocą wszczepienia w Chrystusa rzeczywistość w niej uczestniczy. Chrześcijańscy małżonkowie są w tej samej więzi duchowej, co Chrystus względem Kościoła, a Kościół względem Chrystusa. Chrystus miłuje swą Oblubienicę-Kościół i pragnie ją widzieć każdego dnia zawsze czystą, świętą i nieskalaną. Co więcej, On sam uczynił ją taką, ubogacił wszelkimi dobrami i oddał za nią swe życie.

Jeżeli więc Bóg wkracza przez sakrament w życie chrześcijańskich małżonków, to znaczy, że chce zrealizować przez ich jedność tajemnicę swojej miłości. To jednak stanie się wtedy, jeśli małżonkowie od-



tworzą w swym związku to samo, co zdecydowało o jedności Chrystusa z Kościołem, a mianowicie: miłość jedną i niepodzielną, szlachetną i ofiarną, która nie tylko pragnie radości, ale potrafi znaleźć swój sens w codziennym poświęceniu i nieuniknionych cierpieniach wspólnego życia.

Małżeństwo chrześcijańskie jest powołaniem do specjalnego zadania w łonie ludu Bożego i w świecie. Misja ta domaga się odpowiednich usposobień moralnych. Chrześcijanie zawierając małżeństwo sakramentalne, spełniają akt wiary i włączają swą historię miłości w plan Bożego zbawiania świata. Pragną, by Bóg wziął w posiadanie ich życie i nim rozporządzał stosownie do swych zamiarów.

Jak Chrystus dokonał zbawienia świata przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, podobnie chrześcijańscy małżonkowie nie mogą zapominać, że radość paschalną poprzedza brzemień krzyża. Radość zawsze się rodzi z cierpliwości i zapomnienia o sobie. W pojęciu ofiary odnajdujemy więc te same treści co w pojęciu miłości, a mianowicie dar z siebie. Aby więc małżonkowie mogli się stać znakiem przemiany świata, muszą w sobie przewyczyć egoizm, zazdrość, popędlliwość, nieuporządkowane pożądanie, lenistwo, twardość serca.

Każda miłość, a miłość małżeńska przede wszystkim, jest darem, jest owym ewangelicznym „talentem“, który musi być rozwijany; jest drzewem, którego wartość ocenia się po owocach. Jeżeli małżonkowie nie są pojednani z sobą, dziećmi i bliźnimi, ich życie pozbawione jest miłości; jeżeli nie przyczyniają się do powstania lub ubogacenia życia innych, żyją w samotności; jeżeli w ich życiu nie ma zrozumienia, spokoju, jedności i radości, wówczas ich miłość przerodziła się w męczące przyzwyczajenie. Ilekroć w rodzinie płonie ogień miłości, tylekroć na ziemi uobecnia się coś z Boga. Dlatego słusznie mówi Jan apostoł: „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci“ (J 4, 16; 3, 14).

Małżeństwo chrześcijańskie, nie przestając być podstawową komórką ludzkiej społeczności, jest także podstawową komórką społeczności synów Bożych, która jak Kościół prowadzi Chrystusowe dzieło zbawienia. „W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu są dla swych dzieci pierwszymi zwiastunami wiary“ (KK 11). Przy chrzcielnicy odkrywają, że ich dziecko jest oddat dzieckiem Boga, „odrodzonym z wody i Ducha Świętego“, i że zostało im powierzone, aby czuwali nad jego „postępem w mądrości i latach, w łasce u Boga i u ludzi“. Dostrzegają także, że wychowanie jest prawdziwą służbą Chrystusowi, zgodnie z Jego słowami: „co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mt 25, 40).

Małżonkowie, jako świadkowie wiary i miłości wobec swych dzieci, muszą jednak pamiętać, że wiara jest zasadą całego życia. Tego



szczególnego głoszenia wiary, polegającego w istocie na świadectwie miłości Boga przez miłość wzajemną, domaga się dziś Pan od tych, którzy zostali wezwani do służenia Mu w stanie małżeńskim. Dzieci widząc wzajemną miłość rodziców i doświadczając ich miłości, łatwiej będą mogły odkryć Tajemnicę Bożej miłości, która nie tylko daje życie, ale je podtrzymuje, ubogaca i doskonali. W ręce i serca chrześcijańskich rodziców złożył więc Bóg losy historii zbawienia.

### *Zakończenie*

Umiłowani Rodzice, przypomnieliśmy Wam znaczenie waszej wspólnoty życia w miłości, „abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe“ (Rz 12, 2). Zechciejcie ożywić swą wiarę, umocnić swą miłość, czyniąc z niej dar, który otworzy się ku Bogu, ubogaci Wasze dzieci i osiągnie bliźniego. Wzorując się na Świętej Rodzinie, prowadźcie swoje dzieci do Boga, by mogły poznać Jego świętą wolę, a postępując w mądrości i latach, mogły również wzrastać w łasce u Boga i u ludzi.

Bogurodzica, Matka Pięknej Miłości, niech Wam pomoże otwierać swe serca na miłość Boga Ojca, łaskę Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym, abyście mogli owocnie spełniać tę zaszczytną i trudną służbę narodowi, ludzkości i Kościołowi.

Waszemu szczytnemu powołaniu i Rodzinom Waszym — błogosławimy, w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Warszawa, 18. XI. 1976

155 Konferencja Episkopatu

Podpisani:

*Kardynałowie, Arcybiskupi  
i Biskupi polscy*

*Zarządzenie:* List pasterski Episkopatu Polski można odczytać w niedzielę 26 grudnia 1976 r., na wszystkich Mszach świętych.

*† Wacław Skomorucha bp  
Wikariusz Generalny*

## **PRYMAS POLSKI**

6

### DO DZIECI BOŻYCH NARODU POLSKIEGO W KRAJU I ZA GRANICĄ NA BOŻE NARODZENIE

W przededniu uroczystości Bożego Narodzenia serca i myśli nasze kierujemy z tego padółu łez, udręk i niepewności, ku Twórcy ładu na ziemi i wołamy: „O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego, do-



sięgając potężnie od końca do końca i zarządzając wszystko łagodnie: przyjdź i wskaż nam drogę roztropności“ (Mdr 8, 1).

W swych wielkich Antyfonach adwentowych Kościół wypowiedział całą tęsknotę rodziny ludzkiej do ładu na ziemi. A ponieważ ludzie pomimo wszystko nie są w stanie go zaprowadzić, pozostaje jedno źródło: ład Boży.

Od dawna wołano do Chrystusa: „Który stoisz na znak narodom, oniemieją przed Tobą usta królów, a ludy Tobie modlić się będą: przyjdź nas zbawić, nie zwlekaj już“ (Iz 11, 10).

Przedziwny jest ten ład Boży, ustalony od dawna, a tak bezpieczny, że — gdy jest zachowany w porządku natury i łaski — przynosi trwałą pokój i poczucie bezpieczeństwa życia i współżycia w rodzinach, w sąsiedztwach, w narodach i między państwami.

Jak niewiele potrzeba, by ten ład utrzymać, umacniać, ubezpieczać: dobrej woli, owianej Duchem Bożym.

Mądrość Boża, która zarządza wszystkim łagodnie — „od końca do końca“ — postanowiła, by w „pełni czasów“ przyszedł na ten świat Syn Boży. Jemu to Ojciec „sposobił Ciało“. Pełen uległości i posłuszeństwa Syn Boży rzekł do Ojca: „Oto idę, Ojcze, aby pełnić wolę Twoją“.

Tak Jezus Chrystus dał wzór posłuszeństwa i uległości, jako początek działania w ładzie. Przyjął niemowlęce Ciało i poddał je prawom ziemi. Przeszedł przez nią dobrze czyniąc. Przyjął postać sługi, aby służyć dzieciom Bożym. Wiele ucierpiał jako Mąż boleści i zbawił rodzinę ludzką. Zostawił jej światło Ewangelii — pokoju, prawdy, miłości i sprawiedliwości, a powierzysz owoce zbawienia Kościołowi, wrócił do Ojca i siedzi po Jego prawicy.

Zapatrzonej w ten wzór Chrystusa Kościół — naśladuje swego Nauczyciela. Oczekuje posłuszeństwa i uległości Chrystusowi i Jego Kościołowi, choćby On mądrym tego świata wydawał się niekiedy niemowlęcym. Ale właśnie ten niemowlęcy Kościół zawstydza możnych tego świata prostotą Prawdy Chrystusowej i nadal jest natchnieniem i zbawieniem rodziny ludzkiej.

W okresie posoborowym wielu ludziom zdawało się, że Kościół nie musi być „acies bene ordinata“ — nie musi żyć w ładzie, odgórnie kierowanym. Rozpoczął się okres samowoli, w każdej niemal dziedzinie, zwłaszcza liturgicznej i teologicznej. Dziś już wiemy, że doprowadziło to w niektórych krajach do takiego rozkładu, iż niemal trudno jest tam już dostrzec posłuszeństwo i uległość Kościołowi, Ojcu Świętemu, Biskupom — a co za tym idzie — Ewangelii i nauce Bożej.

Biskupi polscy w czasie swych podróży zagranicznych nieraz są pytani, dlaczego w Polsce Kościół — pomimo swoich trudności —



zachował jedność i zwartość? Na to może być dana odpowiedź krótka lub dłuższa.

Krótką odpowiedź brzmi: bo Kościół w Polsce wierzy, ufa, miłuje, pracuje i modli się.

A może być i dłuższa odpowiedź: Zapatrzeni w przykład Chrystusa na krzyżu, patrzymy na Rzym, na Stolicę Apostolską, na Ojca Świętego. Wiemy, że nauka Jego nie jest Jego ale tego, który Go ustanowił. To Kościół otrzymał mandat, aby ani jedna litera w Zakonie Bożym nie była odmieniona, aż wszystko się wykona. I my też jesteśmy zainteresowani w tym, by coraz rzetelniej zgłębić Prawdę Bożą. Ale nasi teologowie wiedzą, że oni nie stanowią Magisterium Kościoła, tylko Jego pomoc, z której Kościół nauczający może skorzystać, lub nie. Bo ostatecznie — dokąd pójdziemy, mówił Piotr do Jezusa — Słowa Żywota Ty masz.

Podobnie jak w dziedzinie teologicznej, w której praca w Polsce jest wielka — jest i w dziedzinie odnowy liturgicznej. Świadomi jej wielkich wartości duszpasterskich weszliśmy na pole tej odnowy z uległością ale i z roztropnością, z poszanowaniem religijnej kultury narodowej i naszej duchowości. Uchroniliśmy się „rewolucji liturgicznej“, prowadząc naszą pracę ewolucyjnie. A chociaż jesteśmy bardzo przywiązani do kultury łacińsko-rzymskiej, która żyje w naszej kulturze narodowej, wiemy, że „zbawienie dusz jest najwyższym prawem“. Dlatego w mowie ojczystej modlimy się i wielbimy Boga, nie odchodząc od dorobku kultury łacińskiej. Korzystamy z zachęty Stolicy świętej, która poleca, by w świątyniach od czasu do czasu odprawiać liturgię po łacinie. Ale też pamiętamy, że większą korzyść duchową czerpie Lud Boży z liturgii w mowie ojczystej. Nadto, idąc za potrzebą serca i zachętą Ojca Świętego — korzystamy z wielkiego daru modlitwy do Matki Najświętszej, z rozważań różańcowych i Męki Chrystusowej. Wiemy jak zróżnicowane są potrzeby religijne wiernych i czuwamy, by każdy otrzymał strawę Bożą w strawnej dla siebie przyprawie. — Taką postawę, którą Ojciec Święty pochwalił w swojej Adhortacji o pogłębieniu czci ku Matce Najświętszej, daje nam pogłębiona modlitwa i tak doniosły pokój religijny. W tej postawie jest Bóg, który jest Twórcą ładu w świecie i nie ma upodobania w zamęcie.

Podobnie jest w dziedzinie społecznej. Broniąc podstawowych praw osoby ludzkiej w świecie pracy — wiemy, że we wszystkim musi być zachowana godność człowieka, jego podstawowe prawo do własności rodziny, a zarazem obowiązek pracy i wolność osobista, ograniczona nakazami miłości i sprawiedliwości społecznej.

Episkopat Polski, patrząc na przemiany społeczno-gospodarcze w Ojczyźnie, zawsze wspierał się na tych kamieniach węgielnych wszelkiej budowy i odnowy społecznej. Mamy doświadczenie, że gdy



Naród jest wierny tym zasadom, odnowa idzie spokojnie, gdy od nich odchodzi — potęguje się niepokój i zawody.

A wśród największego nawet zamętu, ktoś musi spokojnie patrzeć w daleką przyszłość Narodu, by — jak sternik okrętu — przeprowadzić go przez wzburzone fale do pokoju Bożego.

W tym też duchu patrzemy ku Chrystusowi Zbawcy; czcimy Go dziś w Dziecięcym wymiarze, jako Tego, „który stoi na znak narodom“. Modlimy się dziś: „Przyjdź nas zbawić; nie zwlekaj już“ (Iz 11).

Widzimy, ile Chrystus musiał uciepieć, przyjąwszy postać sługi. Przyszedł na ziemię po to, by służyć i dać życie za braci. Czcimy Boga-Człowieka, przed którego Mądrością oniemiają usta królów, „bo ludy modlą się do jedyne go Zbawcy świata, który prowadzi rodzinę ludzką, drogą roztropności“ (Mdr 8, 1).

Wsparci błogosławieństwem Ojca Świętego, wróciliśmy do Polski, aby — zgodnie z Jego wolą — dalej służyć Kościołowi w Ojczyźnie i jednoczyć dzieci Boże mocami Ewangelii Chrystusowej i Krzyża Zbawcy.

W tym pierwszym roku modlitwy dziękczynnej, ku Matce Bożej Częstochowskiej, za obecność sześciowiekową Jej Obrazu na Jasnej Górze, oddajemy Was i Kościół święty w Jej macierzyńskie dłonie i wszystkim z serca błogosławimy.

† *Stefan Kardynał Wyszyński*  
Prymas Polski

Warszawa, Boże Narodzenie 1976 R.P.

7

SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI      Rzym, dnia 1 listopada 1976 r.  
N. 2388/76/P.

KOMUNIKAT  
SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Zgodnie z zaleceniem Soboru Watykańskiego Drugiego, wyrażonym w Dekrecie o Biskupach, J. Em. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, w związku z ukończeniem 75 roku życia, przedstawił Ojcu Świętemu sprawę dalszego wykonywania obowiązków Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego.

W poruszonej sprawie Ojciec Święty Paweł VI podjął decyzję, na mocy której Jego Eminencja — w myśl życzenia Jego Świątobliwości — nadal będzie piastował urząd Ordynariusza Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej — bez zmian.

*Ks. dr Hieronim Goździewicz*  
Kierownik  
Sekretariatu Prymasa Polski



### PROGRAM DUSZPASTERSKI NA ROK 1976/77

#### *Człowiek w świecie współczesnym*

##### I. WPROWADZENIE

Rok duszpasterski 1976/77 podobnie jak poprzedni i następny, stawia sobie za zadanie — poprzez wszechstronną działalność duszpasterską — pogłębienie w naszej wspólnocie diecezjalnej zasad humanizmu chrześcijańskiego.

Program ubiegłoroczny przedstawił chrześcijańską wizję człowieka w świetle odwiecznych planów Bożych z podkreśleniem odpowiedzialności za siebie samego.

W następnym roku podejmiemy problematykę związaną z życiem człowieka we wspólnocie Kościoła, z uwzględnieniem odpowiedzialności za żywotność Kościoła.

W roku bieżącym, w duszpasterstwie naszym realizować będziemy program: „Człowiek w świecie współczesnym — odpowiedzialność za bliźnich i dzieło ludzkie w świecie“. Tak ukierunkowany program pozwoli nam na poszerzenie i pogłębienie przeżycia społecznego wymiaru ludzkiej egzystencji oraz rozumienia roli, jaką wspólnota chrześcijańska ma do spełnienia w odniesieniu do zadania włączenia w posłannictwo zbawcze Chrystusa tzw. „rzeczywistości ziemskich“. Będzie to zatem równoznaczne z wyeksponowaniem tych zasad chrześcijańskiego humanizmu, który akcentuje odpowiedzialność człowieka za innych ludzi i za dzieło ludzkie w świecie.

Potrzeba takiej orientacji programu duszpasterskiego wynika najpierw z samej istoty Bożego planu zbawienia, którego realizacja z woli Bożej ma charakter wspólnotowy i uwarunkowana jest sumiennym wypełnieniem zadań doczesnych. „Chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne“ (KDK 43: por. KK 31, DA 7). Następnie uzasadniona jest aktualną sytuacją w świecie zwłaszcza na skutek zagrożenia we wspomnianym zakresie podstawowych wartości ludzkich (por. KDK 4).

Ukazanie wartości społecznych i doczesnych chrześcijańskiej koncepcji człowieka ma szczególną wagę w polskiej rzeczywistości, gdzie lansuje się tezę o antyhumanistycznym charakterze religii oraz z naciskiem podkreśla, że akceptacja sfery pozadoczesnej osłabia ziemskie zaangażowanie człowieka w budowę lepszego świata i kształtowanie bardziej sprawiedliwych stosunków międzyludzkich, a zatem stoi na przeszkodzie prawdziwego ludzkiego postępu i wyzwolenia



społecznego. Nie ulega wątpliwości, że nasze duszpasterstwo winno skutecznie przeciwstawiać się takim zapatrywaniom, prezentując pełną i pozytywną doktrynę chrześcijańską w tym względzie. Współtowarzyszyć musi temu kształtowanie odpowiedniej postawy wiernych wobec „ziemskiej rzeczywistości“, gdyż „rozłam między wiarą wyznawaną w życiu codziennym, występujący u wielu, trzeba zaliczyć do ważniejszych błędów naszych czasów“ (KDK 43).

Społeczny i doczesny aspekt humanizmu chrześcijańskiego ma wreszcie istotny związek z tak żywym w Polsce kultem maryjnym. Czcząc Maryję nie można nie dostrzec, że całe Jej życie było skierowane ku potrzebom i troskom drugiego człowieka. Byłoby zatem jakimś poważnym brakiem i niewątpliwą stratą, gdybyśmy w programie duszpasterskim traktującym o życiu doczesnym i sprawiedliwości stosunków międzyludzkich nie uwzględnili tych wartości, jakie mieści w sobie autentyczny kult maryjny. Czynimy to w sposób bardzo konkretny i ściśle określony włączając się w drugi rok przygotowania do jubileuszu 600-lecia przybycia cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasną Górę, którego treścią będzie przypomnienie odpowiedzialności za wypełnienie zobowiązań podjętych w Jasnogórskich Ślubach Narodu w dniu 26. VIII. 1956 roku.

## II. TEMATYKA PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO: CZŁOWIEK W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

W obecnym roku duszpasterskim, nakierowanym na budzenie odpowiedzialności za bliźnich i dzieło ludzkie w świecie, zarysowują się cztery główne tematy problemowe, które należy podjąć w naszym duszpasterstwie oraz odpowiednio zaktualizować.

1. *Sytuacja człowieka w dzisiejszym świecie.* Wyjaśnienie tej sytuacji dotyka samej istoty działalności duszpasterskiej, która każdorazowo jest wyznaczana przez dwa elementy: z jednej strony ponadczasowy charakter misji zbawczej Kościoła, z drugiej przez aktualny obraz świata. W warunkach, kiedy obraz świata ulega nieustannym przemianom, samo pojęcie „świat współczesny“ musi być co pewien czas rewidowane. W obecnym stanie rzeczy mamy do dyspozycji co najmniej cztery oficjalne charakterystyki współczesnego świata: w obydwu encyklikach społecznych Jana XXIII (MM, PT), w Konstytucji „*Gaudium et spes*“ (Vatic. II) oraz w liście apostolskim Pawła VI „*Octogesima adveniens*“. W świetle tych dokumentów świat współczesny charakteryzuje się:

a) szybkimi przemianami zachodzącymi w zakresie życia społecznego, politycznego i gospodarczego; w dziedzinie kultury, nauki i techniki; a także w sferze moralności i religii — laicyzacja i ateizm.



b) zachwianiem równowagi w świecie współczesnym; w porządku moralnym, kulturalnym, politycznym, gospodarczym, demograficznym i ekologicznym.

c) aspiracjami i niepokojami współczesnej ludzkości.

Równocześnie należy dążyć do rozpoznania aktualnej sytuacji religijno-moralnej we własnej diecezji, która wyrasta z lokalnej specyfiki duchowej i społecznej.

2. *Człowiek we wspólnocie.* Zarówno cele naturalne jak i religijne osiąga człowiek w powiązaniu z innymi, nikt bowiem „nie jest samotną wyspą“, ale żyje we wspólnocie. Stąd zarysowuje się potrzeba ukazania różnych grup społecznych, do których człowiek należy oraz wychowania do współżycia społecznego w świetle Objawienia i nauki Kościoła. W szczególności należy zwrócić uwagę na następujące problemy:

a) wspólnotowy charakter powołania człowieka w planie Bożym

b) naturalna i twórcza zależność między doskonaleniem osoby ludzkiej a rozwojem społecznym

c) poszanowanie godności osoby ludzkiej w ramach życia społecznego

d) człowiek we wspólnocie rodzinnej

e) człowiek we wspólnocie sąsiedzkiej

f) człowiek we wspólnocie zawodowej

g) człowiek we wspólnocie narodowej i państwowej

h) człowiek we wspólnocie międzynarodowej

i) solidarność ludzka a misterium zbawcze Chrystusa.

Mając przed oczyma godność wszystkich osób ludzkich, należy wychowywać wiernych do dialogu z ludźmi o innych światopoglądach, do sprawiedliwego współżycia społecznego, do odpowiedzialności każdego za dobro wspólne.

3. *Aktywność ludzka w świecie.* Z woli Stwórcy człowiek w świecie musi przejawiać postawę aktywną: „Czyńcie sobie ziemię poddaną“ (Rdz 1, 28). Naszym zadaniem będzie więc odpowiednie ukierunkowanie aktywności wiernych w świecie dzisiejszym zgodnie z objawionym planem Bożym oraz wylaniających się potrzeb:

a) sens i wartość aktywności doczesnej człowieka

b) konieczność wprowadzenia ład do ludzkiej aktywności

c) człowiek a praca

d) człowiek a kultura

e) człowiek a rozwój społeczno-gospodarczy

f) człowiek a problem pokoju

g) człowiek a zagadnienie sprawiedliwości społecznej

h) ludzka aktywność doprowadzona do doskonałości w tajemnicy paschalnej.



Aktywność ludzka posiada wartość sama w sobie, jako udział człowieka w dziele stwarzania. Zmierza ona do realizacji naturalnych jego celów. Ponieważ jest ona jednak działaniem ludzkim, zagrażają jej skutki naruszenia naturalnego ładu, dlatego musi być konfrontowana z ogólnymi planami Bożymi w stosunku do świata i człowieka żeby nie była ona skierowana przeciwko Bogu, człowiekowi i światu, co zresztą w praktyce nieraz się zdarza.

4. *Spoleczna odpowiedzialność za dzieło jasnogórskiego przymierza z Maryją.* Od lat w programach maryjnych nawiązujemy do konkretnej polskiej rzeczywistości. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy zaplanowane na 6 lat, przygotowanie na jubileusz 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Sanktuarium na Jasnej Górze. Po zapoznaniu się z dziejami tej obecności, podejmujemy w obecnym roku problematykę odnowy moralnej naszego życia społecznego, pod hasłem: „Wypełnimy Jasnogórskie Śluby Narodu“. Od Ślubów Jasnogórskich minęło 20 lat, w międzyczasie wyrosło pokolenie, które tak Ślubów jak też Wielkiej Nowenny nie przeżyło. Treść Ślubowań jest zawsze aktualna, bo obejmuje odnowę całego życia chrześcijańskiego, uwzględniając specyfikę naszego narodu. „Wspomniana praca, żeby przyniosła oczekiwany rezultat musi być nieprzerwanie kontynuowana“ (Ks. Prymas). Oto idee przewodnie Ślubowań Jasnogórskich:

a) W ręce Matki Boga-Człowieka składamy siebie samych i wszystko co mamy.

b) Zobowiązujemy się do wierności Bogu i Kościołowi.

c) Zobowiązujemy się do walki z grzechem i do życia w łasce uświęcającej.

d) Zobowiązujemy się do obrony życia Narodu.

e) Stać będziemy na straży godności małżeństwa i rodziny, a więc wierności małżeńskiej, świętości rodziny i katolickiego wychowania dzieci i młodzieży.

f) Żyć będziemy zgodnie z zasadami miłości i sprawiedliwości społecznej.

g) Zobowiązujemy się do walki z wadami narodowymi: z lenistwem, lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijaństwem i rozwiązłością.

h) Zobowiązujemy się do umacniania i szerzenia czci Maryi.

Duszpasterstwo ukierunkowane w obecnym roku na budzenie odpowiedzialności za bliźnich i za dzieło ludzkie w świecie, budzić będzie świadomość zobowiązań wynikających ze Ślubowań Jasnogórskich i mobilizować do realizowania ich pod przewodnictwem i przy pomocy Tej, która pierwsza wyśpiewała światu hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu, a także pierwsza stanęła w obronie maluczkich i łaknących i okazała światu Słońce Sprawiedliwości.



### III. DROGI REALIZACJI PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO NA ROK 1976/77

W programowanej działalności duszpasterskiej nie chodzi o podejmowanie nowej co roku pracy — obok już istniejącej i niezbędnej do podjęcia — ani też o jej cząstkową realizację, ale o pewnego rodzaju ukonkretnienie i specyfikację całokształtu poczynań duszpasterskich, stosownie do zarysowujących się potrzeb. Stąd też w praktycznej realizacji zaprezentowanego programu należy mieć na uwadze w sposób pełny i w miarę wyczerpujący wszystkie funkcje duszpasterskie, poprzez które urzeczywistniają się w Kościele i poprzez Kościół dzieło zbawcze Chrystusa w świecie współczesnym.

#### A. PRZEPOWIADANIE SŁOWA BOŻEGO

1. *Kaznodziejstwo*. W kaznodziejstwie homilijnym, dążyć będziemy jak dotychczas, do ukazania całokształtu prawd wiary i zasad życia chrześcijańskiego w oparciu o czytania biblijne w rytmie roku liturgicznego. Kaznodzieja bowiem w pierwszym rzędzie jest sługą Słowa Bożego, które jest proklamowane w czasie liturgii. Jego rola sprowadza się głównie do wydobywania z czytań biblijnych zawartej tam prawdy Bożej i postawienia słuchaczy w jej obliczu w kontekście uobecnianego w liturgii misterium zbawczego. Kaznodzieja jest jednak także w służbie człowieka, żyjącego w określonych warunkach miejsca i czasu. Ta służba wymaga takiego przedstawienia prawdy Bożej zawartej w Piśmie św., by słuchacz poczuł się wezwany do wcielenia jej w swoje konkretne i aktualne życie. Tutaj właśnie otwiera się szeroka możliwość transmisji wątków tematycznych bieżącego roku duszpasterskiego. Ponadto w trzeciej części homilii, podającej implikacje życiowe Bożej prawdy, każdorazowo jest miejsce na nawiązanie do problematyki roku, która wyrasta z gruntu aktualnych potrzeb naszej społeczności kościelnej. W niektórych wypadkach całość homilii mieścić się będzie w obrębie ustalonej na rok bieżący tematyki, gdyż Pismo św. w ogóle, a Ewangelia św. Łukasza w szczególności, zawierają немало treści nawiązującej wprost do rzeczywistości życia społecznego i pokazującej w Bożym świetle drogę, którą winna kroczyć aktywność doczesna człowieka.

Dogodną okazję do poruszania sugerowanej przez program problematyki dają również kazania okolicznościowe związane z posługą sakramentalną lub inną o charakterze duszpasterskim (np. liturgia pogrzebowa), gdzie istnieje możliwość odpowiedniego doboru czytań biblijnych. To samo dotyczy kazań pasyjnych, rekolekcyjnych, kazań przewidzianych na różne tridua oraz nabożeństw paraliturgicznych itp. Należy też upowszechnić zwyczaj odpowiednio ukierunkowanych



homilii w dni powszednie, co jest absolutnie obowiązujące w tych wypadkach, gdy gromadzi się większa liczba wiernych.

2. *Katechizacja dzieci i młodzieży* zdeterminowana jest — z natury rzeczy — własnym programem katechetycznym rozplanowanym na poszczególne lata nauki. Jednakże katechizowane dzieci i młodzież mają prawo oczekiwać od swych katechetów zawsze, szczególnie zaś w bieżącym roku duszpasterskim, takiego przygotowania do życia, które pomagałoby w dążeniu „do dobra również ziemskiej społeczności i budowania świata bardziej ludzkiego“ (DWCH 3). W związku z tym należy zintensyfikować wysiłki katechetyczne, by dzieci i młodzież bardziej czynnie i aktywnie uczestniczyły w środowisku domowym i szkolnym, w grupie rówieśniczej i sąsiedzkiej z równoczesnym pogłębianiem świadomości, że „właśnie młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednio apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostołską w gronie swoich rówieśników, mając na uwadze środowisko społeczne, w którym żyją“ (DA 12). Wychodząc z tych samych założeń, należy dążyć do większego zaangażowania młodzieży i dzieci w życiu i działalności lokalnej wspólnoty parafialnej przez powierzenie im konkretnych i doraźnych zadań. Niezależnie bowiem od programu katechetycznego, przewidziany w każdej katechezie element zastosowania praktycznego, pozwala w dostatecznej mierze na zaktualizowanie problematyki bieżącego roku duszpasterskiego.

3. *Katechizacja dorosłych* pomimo trudności na jakie napotyka, musi być odtąd traktowana jako duszpasterstwo zwyczajne. Jej nieodzowność wynika z faktu, iż świadomość wiary chrześcijanina musi wzrastać równoległe do ogólnego procesu dojrzewania życiowego. Jest ona konieczna również z tego względu, że współczesna cywilizacja wymaga i umożliwia ludziom nieustanne kształcenie się w zakresie wiedzy ogólnej i fachowej. Informacje zaś i treści kulturowe, jakie docierają do współczesnego człowieka różnymi kanałami, w naszych zwłaszcza warunkach, są laickie a bardzo często deformujące religijny punkt widzenia. Bez oparcia o wiarę i życie religijne starszego pokolenia, katolickie wychowanie dzieci i młodzieży skazane jest na fiasko. Stąd też wysiłek katechetyczny musi się zwracać równoległe — nawet przede wszystkim — w kierunku dorosłych chrześcijan, aby ich uzdolnić do spełniania obowiązków świadków i nauczycieli wiary młodego pokolenia.

Dążąc do wypracowania systematycznej katechezy dla dorosłych, należy mieć na uwadze, że w naszym powojennym duszpasterstwie utrzymało się od szeregu lat sporo takich form działania, które mogą i powinny stanowić podstawę oraz punkt wyjścia do zainicjowania w każdej parafii katechizacji dla dorosłych w sensie ścisłym. Oto najważniejsze z nich:



a) *Przygotowanie do sakramentu chrztu św.* Zgodnie z wymaganiami odnowionego obrzędu chrzcielnego w każdej parafii organizowane są obowiązkowe spotkania z rodzicami dziecka i rodzicami chrzestnymi. Spotkania te należy wykorzystać nie tylko do przygotowania obecnych do odpowiedniego przeżycia faktu wszczęcia dziecka w życie Boże, ale także do przeprowadzenia właściwej katechezy.

b) *Współpraca katechetów z rodzicami dzieci.* Od szeregu lat w wielu parafiach odbywają się kilkakrotnie w ciągu roku konferencje personelu katechetycznego z rodzicami dzieci uczęszczających na katechizację parafialną. Z bieżącym rokiem pracy duszpasterskiej nie może w naszej diecezji zabraknąć choćby najmniejszej parafii, gdzie takie spotkania nie byłyby kontynuowane. Spotkania te należy systematycznie przekształcać w stałą formę katechizacji dorosłych. Równocześnie, w obliczu ekspansji seksu i kryzysu życia małżeńskiego, należy uzdalniać rodziców, aby umieli wychowywać dzieci i młodzież do czystości oraz chrześcijańskiej koncepcji małżeństwa i rodziny.

c) *Współpraca z rodzicami dzieci pierwszokomunijnych* stwarza optymalne warunki nie tylko do konsekwentnej katechizacji dorosłych, ale także niepowtarzalną szansę do odbudowy życia małżeńskiego i rodzinnego, renesansu życia religijnego oraz wyłonienia laikatu wśród dorosłych.

d) *Przygotowanie do sakramentu bierzmowania.* Nowe przepisy dotyczące tego sakramentu wymagają katechezy takiego rodzaju, która by stanowiła podstawę do osiągnięcia faktycznej dojrzałości wiary. Dlatego równoległe do katechizacji przygotowującej do bierzmowania młodzieży, należy prowadzić katechizację dla świadków bierzmowania oraz rodziców dzieci.

e) *Katechizacja przedmałżeńska w postaci tzw. kursów przedmałżeńskich* prowadzona we wszystkich parafiach naszej diecezji musi być tak poszerzona, aby cała dorastająca i dojrzała młodzież została przez nią objęta. W prowadzonych kursach przedmałżeńskich należy usilnie zabiegać, aby z informacją o powołaniu i odpowiednią indoktrynacją światopoglądową, szła w parze praca formacyjna skierowana ku liturgii Mszy św. i życiu sakramentalnemu oraz życiu modlitwemu. Wszyscy absolwenci kursów powinni być zaopatrywani w niezbędne dla nich pomoce przygotowane w tym celu przez duszpasterstwo rodzin.

f) *Grupy młodzieżowe* organizowane w ramach duszpasterstwa młodzieży pracującej i pozaszkolnej, niezależnie od innych celów, jako pierwsze zadanie powinny podjąć problematykę katechezy dla dorosłych.



g) *Grupy rodzinne*, w szczególności zespoły rodzin poświęconych Matce Bożej należy kształtować jako elity rodzin w parafii poprzez pogłębianie życia religijnego oraz apostołat rodzinny w najbliższym środowisku życiowym.

h) *Grupy parafialne* w wielu wspólnotach kościelnych gromadzą wciąż jeszcze stosunkowo liczną rzeszę wiernych, które obok potrzeb dewocyjnych, wykazują duże zainteresowanie dla wiedzy religijnej (Żywa Róża, Asysta Parafialna, III Zakon, Apostołstwo Modlitwy itp). Gromadząc te grupy na regularne spotkania, należy więc wykorzystać je na odpowiednią katechizację dla dorosłych.

i) *Srodki przekazu społecznego* winny być w całej rozciągłości wykorzystywane również dla dzieła ewangelizacji. W naszych warunkach, w bieżącym roku duszpasterskim ukazywać się będą w czasopiśmie katolickich publikacje, poruszające problematykę odpowiedzialności człowieka za życie społeczne i za aktywność doczesną, jak również związane z odnowieniem Ślubów Jasnogórskich. W ramach duszpasterstwa parafialnego należałoby przewidzieć jakieś przemyślane formy ich upowszechniania wśród zainteresowanych wiernych. To samo dotyczy propagandy stosownie dobranej literatury religijnej, jaka ukazała się drukiem w ostatnich zwłaszcza latach. Warto tu także zwrócić uwagę na potrzebę i możliwość wykorzystania w celu spopularyzowania zasadniczych idei roku duszpasterskiego gablotek przykościelnych.

#### B. POSŁUGA SAKRAMENTALNA

Wszystkie sakramenty z istoty swojej spełniają funkcje natury społecznej, co stawia przed naszym duszpasterstwem określone wymagania natury realizacyjnej. Z drugiej strony sakramenty uobecniają dzieło zbawcze Chrystusa stanowią fundament, w oparciu o który możliwe się staje „uświęcenie świata“, włączenie w misterium paschalne ludzkich dokonań w świecie i całej rzeczywistości stworzonej. Z powyższego widać, że posługa sakramentalna jest organicznie związana z problematyką bieżącego roku duszpasterskiego. Z drugiej zaś strony zwiększająca się tendencja do wprowadzenia obrzędowości laickiej stawiają przed naszym duszpasterstwem wymagania najwyższej dbałości o stronę obrzędową oraz stronę kerygmatyczną znaków sakramentalnych a także odpowiedniego przygotowania wiernych do sakramentów św. zarówno w sensie bliższym, jak dalszym.

#### C. FORMACJA ŻYCIOWA WIERNYCH

Punktem odniesienia wszystkich inicjatyw i poczynań duszpasterskich musi być zawsze formacja pełnej dojrzałości chrześcijańskiej wiernych, by w różnych zakresach życia społecznego i aktywności



zawodowej umieli i chcieli postępować i działać zgodnie z wymogami woli Bożej. Niewiele bowiem „dadzą ceremonie, chociażby piękne albo stowarzyszenia, choćby kwitnące, jeśli nie są nastawione na wychowanie ludzi do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej” (DK 6). W tej niestrudzonej pracy formacyjnej chodzi ogólnie o to, by w działalności duszpasterskiej uwzględniać zawsze specyfikę stanu, wieku, płci, zawodu oraz różnych sytuacji życiowych. Inne bowiem zadania formacyjne stają przed duszpasterzem wobec grupy dzieci przedszkolnych, inne zaś wobec grupy rencistów. Wśród licznych zadań formacyjnych, za najbardziej uciążące należy uznać wychowanie wiernych do poszanowania życia ludzkiego i źródeł tego życia, do szacunku dla pracy oraz własności społecznej i prywatnej, do trzeźwości, do rozsądnego korzystania z wolnego czasu i ruchu turystycznego, do roztropnego korzystania ze środków masowego przekazu, zwłaszcza telewizji i kina.

Dużą rolę w formacji życia chrześcijańskiego mają w dalszym ciągu do spełnienia dni skupienia i rekolekcje, zwłaszcza zamknięte, którym bez trudu można nadać odpowiedni profil i charakter w kształtowaniu pożądanych postaw i zachowań. Doceniając w pełni duszpasterstwo masowe, równocześnie trzeba dowartościować małe wspólnoty, zwłaszcza rekolekcje wakacyjne młodzieży.

W uświęceniu aktywności doczesnej należałoby w większym stopniu duszpastersko wykorzystać „dni” organizowane przez władze świeckie dla uczenia poszczególnych stanów czy zawodów jak na przykład Dzień Matki, Dzień Kobiet, Dzień Nauczyciela, Dzień Włókniarza itp. Podobnie należałoby traktować paraliturgię obejmującą życie i pracę ludzką wraz ze współczesną cywilizacją np. święcenie pojazdów mechanicznych dla wzmocnienia poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu drogowego. Z tych samych racji, we wszystkich parafiach wiejskich należy organizować kościelne uroczystości dożynkowe. Wobec ogólnonarodowego zainteresowania wynikami zbiorów, wypadałoby takie święto dziękczynienia za każdoroczne plony organizować również w parafiach miejskich.

#### D. KOŚCIELNA AKCJA CHARYTATYWNA

Ten typ działalności duszpasterskiej z istoty swojej ma charakter wybitnie społeczny i wynika w sposób jak najbardziej oczywisty z poczucia odpowiedzialności za bliźnich znajdujących się w potrzebie. Z powyższych racji ożywienie parafialnej działalności dobroczynnej, jej rozwój, dostrzeganie nowych potrzeb, winny stanowić również jeden z podstawowych nurtów pracy duszpasterskiej w roku bieżącym. Przy tym działalności dobroczynnej nie można zacieśniać do obchodów Tygodnia Miłosierdzia lub składać wyłącznie na barki ze-



społów charytatywnych. Do jej świadczenia trzeba wychowywać wszystkich członków wspólnoty parafialnej, budząc odpowiedzialność społeczną, przede wszystkim za los ludzi starych, niepełnych, społecznie wyobcowanych, zaniedbane wychowawczo dzieci oraz wyklejoną młodzież. Z drugiej strony mając na uwadze wielki wkład pracy w dzieło miłosierdzia zespołów charytatywnych, trzeba wciągać do współpracy ludzi aktywnych życiowo, szczególnie zaś młodzież.

#### E. PRZYGOTOWANIE DUSZPASTERZY

Realizacja powyższego programu zmierzającego do uformowania dojrzałości chrześcijańskiej katolików polskich, by byli świadomymi swoich zadań w ramach życia społecznego i aktywności doczesnej oraz zechcieli je urzeczywistniać jako świadectwo wiary wobec świata współczesnego, uwarunkowana jest odpowiednią formacją duszpasterzy. Temu celowi mają służyć konferencje dekanalne i skupienia miesięczne, na które będą przedłożone odpowiednie opracowania ascetyczne i duszpasterskie.

Przedr. z: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie“, nr 12 (1976), s. 364.

### 9

#### NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

##### *Mianowani:*

- Ks. kanonik dr Marian Myrcha, profesor ATK w Warszawie, dziekanem-prałatem Kapituły Kolegiaty Janowskiej.
- Ks. kanonik Waław Pieniak, dziekan i administrator parafii Łaskarzew, prałatem scholastykiem Kapituły Kolegiaty Janowskiej.
- Ks. dr Emil Kodym, oficjał Sądu Biskupiego, kanonik honorowy, kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiaty Janowskiej.
- Ks. Marian Olszak, kapelan J. Św., dziekan i administrator parafii Podwyższenia Św. Krzyża w Łukowie, kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiaty Janowskiej.
- Ks. Józef Chmielewski administrator parafii Okrzeja, kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty Janowskiej.
- Ks. Franciszek Szulak, wikariusz parafii Dęblin, administratorem parafii Motwica.
- Ks. Jerzy Zychora, wikariusz parafii Podwyższenia Św. Krzyża w Łukowie, administratorem parafii Polubicze.
- Ks. Jerzy Wnuk, kapłan diecezji lubelskiej, wikariuszem parafii Stanin.

##### *Przeniesieni:*

- Ks. Stanisław Kurek, administrator parafii Motwica, na administratora parafii Radoryż.



- Ks. mgr Jan Socha, administrator parafii Radoryż, na administratora parafii Serokomla.
- Ks. Mieczysław Szuciak, administrator parafii Stanin, na wikariusza parafii Dęblin.
- Ks. Henryk Wierzejski, administrator parafii Sobieszyn, na wikariusza parafii Stanin.
- Ks. Antoni Bubeła, administrator parafii Polubicze, na administratora parafii Sobieszyn.
- Ks. Andrzej Olszewski, wikariusz parafii Sławatycze, na wikariusza parafii Podwyższenia Św. Krzyża w Łukowie.
- Ks. Mieczysław Milczarczyk, wikariusz parafii Kamionna, na wikariusza parafii Sławatycze.
- Ks. Andrzej Trebnie, wikariusz parafii Tuczna, na wikariusza parafii Jeziorzany.
- Ks. Kazimierz Nowak, wikariusz parafii Jeziorzany, na wikariusza parafii Tuczna.
- Ks. Czesław Ciołek, wikariusz parafii św. Stanisława w Siedlcach, na wikariusza parafii Węgrów.
- Ks. Stanisław Zajko, wikariusz parafii Węgrów, na wikariusza parafii Dęblin.
- Ks. Stanisław Lewczuk, wikariusz parafii Trzebieszów, na wikariusza parafii Parczew.
- Ks. Jan Stolarczyk, wikariusz parafii Stanin, na wikariusza parafii Kamionna.

*Zwolnieni:*

- Ks. mgr Aleksander Kot, na własną prośbę, ze stanowiska administratora parafii Serokomla, na emeryturę.
- Ks. kanonik Czesław Rubaszek, na własną prośbę, ze stanowiska administratora parafii Dęblin, na emeryturę.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### SPRAWY DUSZPASTERSKIE

10

Ks. Władysław Smereka

#### CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO

##### 1. *Pismo św. jako księga chrześcijańska*

W literaturze światowej Pismo święte zajmuje wyjątkowe miejsce. Natchnienie Boże wyróżnia je spośród wszystkich dokumentów pisanych. Pełne jest kontrastów, doskonale w prostocie a zarazem niedo-



ściśle pod względem formy literackiej. Mimo, że dostojne starożytnością jest wiecznie żywe i aktualne. Jego zagadkowość i wyjątkowość zarazem leży w tym, że choć napisane zostało przez ludzi, jego twórcą i autorem jest sam Bóg. Z tego też powodu Sobór Watykański II w swych konstytucjach i dekretach usilnie nawołuje do lektury i studium Biblii, bo „tak wielka zaś tkwi w Słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego“ (KO 21).

Chrześcijaństwo przejęło od Izraelitów zwyczaj czytania ksiąg świętych, w których w świątyni i w synagogach czytano Torę i Proroków, dla przypomnienia ludowi zawartego przymierza z Bogiem. W tych liturgicznych czytaniach, sabatowych i świątecznych, ksiąg Starego Testamentu oraz w ich komentowaniu brał udział Jezus Chrystus i Apostołowie (Łk 4, 16; Dz 13, 15; 17, 2; 18, 4). U Izraelitów była także uprawiana indywidualna lektura ksiąg świętych (por. Mt 12, 3; 19, 4; 21, 16; Gal 4, 21; 2 Kor 3, 14; Dz 8, 30). Kościół, przejmując zwyczaj czytania zbiorowego w świątyni i indywidualnego w domu, znacznie go rozwinął i udoskonalił. Ojcowie Kościoła nie tylko sami czytali i komentowali księgi Starego i Nowego Testamentu, ale także zachęcali wiernych do lektury Biblii, wprowadzając zwyczaj codziennego, prywatnego czytania tekstów Pisma św. (np. Klemens Rzymski ok. 96 r., św. Atanazy z Aleksandrii † 378 r.). Dewizą zaś Hieronima († 420) było: „Nie znać Pisma św., to tyle, co nie znać Chrystusa“.

Wysoką kulturę czytania Biblii z czasów patrystycznych przejęły klasztory, gdzie utwierdził się zwyczaj pilnego i częstego czytania połączonego z rozważaniem Pisma św. tzw. lectio divina. Św. Benedykt z Nursji († 543) w Regule (rozdz. 73) dla swego zakonu podkreśla ogromną wartość Pisma św. dla człowieka. Jest rzeczą charakterystyczną, że przez ponad tysiąc lat Kościół nie myślał o ograniczaniu czytania Biblii. Kiedy jednak w średniowieczu i później poczęto samowolnie tłumaczyć i objaśniać teksty święte, często wyciągając błędne wnioski co do prawd Bożych, Kościół jako stróż depozytu wiary (1 Tm 6, 20), poczuł się zmuszony do tego, aby ograniczyć swobodne korzystanie z Biblii celem uchronienia Słowa Bożego przed błędnym tłumaczeniem. O tym, że lektura Pisma św. wymaga przewodnika i drogowskazu, pisał już św. Hieronim w Liście do Paulina (Ep 53, 6 = PL 22, 544), pamiętający upomnienia św. Piotra (2 P 3, 16). Ponieważ w okresie Reformacji groźba dowolnej interpretacji Pisma św. była największa, dlatego Sobór Trydencki (1545—1563) uchwalił pewne przepisy co do wydawania, objaśniania i czytania Pisma św., co później Kodeks prawa Kościelnego ujął w kanonie 1391: „Nie wolno drukować przekładów Pisma św. na języki nowoczesne bez aprobaty Stolicy Apostolskiej“. Aprobaty tej zazwyczaj udzielali miejscowi bi-



skupi, przestrzegając równocześnie zasady, aby teksty święte były opatrzone komentarzem w myśl nauki Ojców Kościoła i egzegetów katolickich. Kościół nie zakazywał wprost lektury Pisma św., pragnąc jedynie dać pewne wskazówki wprowadzające do czytania.

W czasach nowszych papieże nawołują do czytania Pisma św. Leon XIII w encyklice biblijnej „Providentissimus Deus“ (1893 r.) przypomniał powiedzenie jednego z Ojców Kościoła, że Biblia jest listem Ojca niebieskiego do rodzaju ludzkiego. Benedykt XV w encyklice „Spiritus Paraclitus“ (1920 r.) nawołuje, aby nie było żadnej rodziny chrześcijańskiej, która by nie posiadała Ewangelii i która by nie wprowadziła pięknego zwyczaju codziennego jej czytania. Pius XII w epokowej dla badań biblijnych encyklice „Divino afflante Spiritu“ (1943 r.) nakazuje, aby jak najwięcej wydawano i rozpowszechniano wśród wiernych Pismo św. Dużo uwagi w tej sprawie poświęca II Sobór Watykański, upominając wszystkich wiernych, by przez częste czytanie Pisma św. nabywali wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa (KO 24 i 25). Wreszcie 1. VI. 1968 r. Ojciec Św. Paweł VI zatwierdził dokument, którym Stolica Apostolska po porozumieniu się z Chrześcijańskim Zjednoczonym Towarzystwem Biblijnym zezwala na wspólne z niekatolikami tłumaczenie Pisma św. stylem zrozumiałym i czytelnym z dodawaniem przypisów natury ogólnej (podawanie wariantów, tłumaczenie nazw obcych, terminów wieloznacznych, objaśnianie warunków historyczno-kulturalnych itp.).

Każdy chrześcijanin zatem może i powinien czytać Biblię, bo jest ona Słowem Bożym, skierowanym do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Każde pokolenie chrześcijan posiada własne powołanie biblijne do lektury i interpretacji w świetle żywej tradycji Kościoła. Trzeba, żeby każdy w księgach świętych odkrywał prawdę życia Bożego i ludzkiego, prawdę konkretną i egzystencjalną.

Nie ma stałych i określonych reguł czytania Pisma św. Każdy zazwyczaj człowiek posiada swój oryginalny styl pracy, zatem każdy powinien sobie wypracować swoją metodę lektury biblijnej. Można jednakże skorzystać z doświadczeń uczonych w tej dziedzinie. Generalnie można rozróżnić dwa sposoby: czytanie kursoryczne czyli ciągle, wiersz za wierszem i czytanie niekursoryczne — czytanie wybranych tekstów pod różnym kątem widzenia, np. dogmatycznym, liturgicznym, moralnym itp. Inna klasyfikacja, bardziej szczegółowa, uwzględniająca usposobienie czytającego, wyróżnia więcej rodzajów odczytywania Słowa Bożego. Wszystkie zaś mieszczą się w tych dwóch wyżej wspomnianych.

Bardziej szczegółowe rodzaje czytania Biblii są następujące:

a) czytanie zapoznawcze — najzwyczajniejsza lektura Biblii, jak zwykłej książki, celem ogólnego zorientowania się w treści ksiąg świętych;



b) czytanie krytyczne, w którym umysł kierowany wiarą, wykorzystując środki naukowe, pragnie poznać sens literalny tekstu;

c) czytanie liturgiczne — zapoznanie się z perykopami, czytaniem w czasie nabożeństwa Roku Kościelnego; jego celem jest szukanie sensu teologiczno-duchowego i zastosowanie go w życiu codziennym. Dzięki temu coraz bardziej poznajemy Boga i Jego ekonomię zbawienia;

d) czytanie prywatne, pełne skupienia, jest słuchaniem przemawiającego do nas Boga z kart Pisma św.;

e) czytanie artystyczno-poetyckie, gdy czytając Pismo św. podziwiamy piękno i artyzm biblijnych opisów wywołujących w nas natchnienie artystyczne.

Jakikolwiek rodzaj czytania Pisma św. wybierzemy, wynik lektury dla naszego życia będzie zawsze uzależniony od nas samych: czy jako czytelnicy indywidualni przygotowujemy w naszej duszy miejsce dla Boga z gotowością Zacheusza (Łk 19, 1—10). Bóg, podczas czytania Jego Księgi, zwraca się do nas ze swym orędziem-propozycją, wobec którego musimy zająć jakieś stanowisko. Sam Chrystus nauczał, że serce nasze może stać się dla ziarna Bożej nauki rolą złą i opoczystą, czy też ciernistą lub też dobrą. Recepcja Dobrej Nowiny, którą przyniósł Jezus, może być różna. Dlatego, gdy otwieramy księgę świętą, musimy przygotować serce i umysł na głos Boży. Największą korzyść z lektury Pisma św. można wynieść, gdy się przystępuje do niej w nastroju modlitewnym.

Pismo św. można czytać indywidualnie (cicha medytacja) lub zespołowo, czyli przeprowadzać medytację głośno w grupie z innymi. Zmarły Kardynał Cardijn, założyciel JOC (Robotnicze Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży), czytał z młodzieżą Biblię zespołowo, stosując trzy zasady przy rozważaniu Ewangelii: voir, juger i agir, czyli w czasie wspólnej lektury stawiano jakieś zagadnienie dotyczące życia, czyli starano się „widzieć“ problem, „osądzić“ go w świetle Ewangelii, by móc „działać“, czyli przeprowadzić rewizję życia.

W Polsce w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej próbowano wspólnie czytać Ewangelię wśród ludzi starszych i z młodzieżą. Na odpowiednim zebraniu, po odczytaniu kilkunastu wierszy Ewangelii stawiano zagadnienie i prowadzono na ten temat dyskusję. Medytacja głośna nad tekstem i zagadnieniem (wymiana myśli w dyskusji i dzielenie się wiadomościami) wywoływały zazwyczaj mocniejsze uczucie religijne u czytelników, niż doznawane w czasie lektury indywidualnej. Potem następowała próba zastosowania zasadniczej myśli biblijnej, czy znalezionej prawdy Ewangelicznej do własnego życia. Warto od razu zaznaczyć, że nieodzowne jest odszukanie paralelnych tekstów, by właściwie uchwycić znaczenie odczytanej pery-



kopy, a własną interpretację Słowa Bożego zawsze konfrontować z całokształtem doktryny ksiąg świętych i Magisterium Kościoła.

Od której księgi i jak należy rozpoczynać czytanie Biblii? Pisma św. nie można „połknąć jednym haustem“, jak to usiłują niekiedy czynić mniej wyrobieni czytelnicy, powodowani ambicją lub snobizmem, by wszystko poznać od razu. Biblia to nie jest książka do przeczytania, lecz książka do stałego czytania, studiowania i medytacji. Księgi Starego Testamentu, przygotowujące ludzkość na przyjście Mesjasza, są dla nas mniej zrozumiałe, bo powstały w głębokiej starożytności niedostatecznie nam znanej, pisane przez hagiografów, posiadających inną niż my mentalność i posługujących się różnymi symbolami dla przedstawienia Prawdy Bożej. Dlatego lepiej jest rozpocząć lekturę od ksiąg nowotestamentowych, opisujących życie i działalność Chrystusa i Jego uczniów. Należałoby zatem rozpoczynać od Ewangelii, które są fundamentem myśli chrześcijańskiej i całej cywilizacji europejskiej. Spośród zaś czterech Ewangelii radzi się na początek czytać Ewangelię św. Łukasza, opartą na elementach zarówno kultury semickiej jak i na elementach świata grecko-rzymskiego. Św. Łukasz pierwszy przedstawił światu rzeczywistość historyczną świata semickiego, w jakim działał Chrystus, sposobami nauczania semickiego przez pryzmat rodzącej się teologii chrześcijańskiej, głoszonej przez jego mistrza — św. Pawła. Ewangelia św. Łukasza jest Dobrą Nowiną Boga, który w swej miłości nawiedza ludzkość po to, aby zamiast ciemności wprowadzić światło, aby zamiast przekleństwa śmierci dać nadzieję życia wiecznego. Głoszone tam Królestwo Boże opiera się na miłosiernej Miłości. Najlepiej jest rozpocząć czytanie tej Ewangelii od rozdziału 15, gdzie Chrystus przedstawia Boga jako troskliwego Pasterza, zapobiegliwą niewiastę szukającą zgubionej drachmy i ojca wyczekującego na swego syna. Mimo, że ani zbłąkana owieczka, ani syn marnotrawny nie zasłużyli — sądząc kategoriami ludzkimi — na miłość, jednak ta miłość jest głównym motywem działania Bożego w odwiecznym planie zbawienia. Bez świadomości tego, że jesteśmy zgubioną owcą, drachmą, czy synem marnotrawnym, bez świadomej konieczności pojednania się z Bogiem, człowiek nie zna prawdziwego wymiaru miłości Boga. Jednym z najbardziej zrozumiałych dla ludzi sposobów przedstawienia prawdziwej miłości Boga było ukazanie Boga jako Ojca, który to tytuł, choć znany już teologii starotestamentowej, posiadał tam raczej zabarwienie legalistyczne: był ojcem tylko jednego narodu na mocy zawartego przymierza między Jahwe a Izraelem.

W nauce Chrystusa termin ten ma głębszą treść i to nie tylko teoretyczną, ale konkretną i praktyczną. Bóg jest naszym Ojcem, a my jesteśmy Jego dziećmi. Innego zabarwienia nabiera wtedy przykazanie znane nam już ze Starego Testamentu (Pwt 6, 5): „Będziesz



miłował twój Boga... z całego swego serca..., a bliźniego jak siebie samego“ (por. Kpł 19, 18).

Realizacja miłości Boga dokonuje się w czynnej miłości drugiego człowieka. Miłość Boga i człowieka tworzą jedność, a jak należy kochać Boga, realizując miłość bliźniego uczy nas Chrystus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Poznawszy zatem miłosiermią miłość Boga ku ludziom (Łk 15), zapoznajemy się z realizacją miłości samarytańskiej (Łk 10). By zasłużyć na miano bliźniego, trzeba coś dobrego — choćby tylko słowem i myślą — uczynić dla drugiego człowieka. Kto nie kocha wszystkich, ten nie kocha nikogo, bo bliźni jest naszym bratem i wszyscy jesteśmy braćmi w Bogu. Wyłączyć z tej wspólnoty jednego człowieka, oznacza wyłączyć Boga, a takie wyłączenie niszczy wszelkie więzy wspólnoty braterskiej. Nawiązując do wspomnianych myśli można przejść do lektury Ewangelii św. Jana (14, 34 n.) i 1 Listu 4, 11, gdzie tak bardzo eksponowany jest problem miłości. Lektura dalszych Ewangelii i innych ksiąg Nowego Testamentu, jak Dzieje i Listy Apostolskie, pouczy nas o tym, jak uczniowie Chrystusa nauczali pierwszych wyznawców realizowania nauki Chrystusa. Potem dopiero można przystąpić do lektury Starego Testamentu, gdzie napotkać można wiele trudności w ich zrozumieniu. Wiemy, że księgi Starego Testamentu powstawały w różnych epokach historycznych, ich autorzy myśleli innymi kategoriami niż my, przedstawiali prawdę historyczną i zjawiska przyrody tak, jak im na to pozwalało ich wykształcenie i ówczesny poziom naukowy oraz konwencja literacka. To wszystko sprawia, że księgi Starego Testamentu (i niektóre Nowego) kryją w sobie wiele trudności. Nie należy się tym zrażać, ani też poświęcać takim miejscom zbyt wiele czasu. Wyjaśnienia można niekiedy znaleźć w tekstach paralelnych i krótkich komentarzach, jakimi zazwyczaj są zaopatrzone katolickie wydania Pisma św. Znany teolog i kaznodzieja francuski J. Bossuet († 1704) radzi, by przy czytaniu Pisma św. wyciągnąć korzyść z tego, co jasne, a przejść ze złości nad tym, co niejasne, poddając się we wszystkich swych myślach wyrokowi Kościoła. W ten sposób odnosi się korzyść podwójną z tego, co się rozumie i z tego czego się nie rozumie, gdyż karmimy się jednym, a upokarzamy drugim. Ludzie istotnie dość wielu rzeczy przeczytanych lub wysłuchanych nie rozumieją. W tym wypadku należy pamiętać, że rozumienie tekstu nie jest jednym pomostem między człowiekiem a Bogiem. Bóg nie wymaga od nas przy lekturze Biblii poznania tylko intelektualnego i miłości intelektualnej, ale pragnie, byśmy Go sercem kochali. Nadto należy sobie uświadomić, że czytając Pismo św., mamy do czynienia z historią świętą, która jest życiem i historią, nie starzejącą się nigdy, ale wciąż trwającą. Włączając się przez lekturę ksiąg świętych w dzieło Boże, stajemy się uczestnikami zbawczej historii na miarę swych możli-



wości, historii przeżywanej jako „dzieło Boże“, a nie szczegółowy i chronologiczny opis faktów i wydarzeń. Mimo to Biblia nie przestaje być historią świętą, reakcją o konkretnych, osadzonych w czasie i przestrzeni wydarzeniach, naznaczonych Bożą interwencją.

## 2. Teologia Słowa Bożego

Lektura Pisma św. to spotkanie ze Słowem Bożym, zapisanym w Biblii, która swą wartością egzystencjalną, zawsze pełną mocy Bożej, jest nieodzowną pomocą w każdej sytuacji życia ludzkiego. Czytając Ewangelię wsłuchujemy się w głos Chrystusa. Jak w czasie modlitwy zwracamy się do Boga, tak w czasie lektury ksiąg świętych słyszymy Jego głos, oglądamy dramat dzieła Bożego, w którym współuczestniczymy swoim życiem, by się włączyć w ekonomię misterium zbawienia. Czytanie Pisma św. pomaga człowiekowi w jego pracy nad własnym uświęceniem, by Chrystus był w nas (Kol 1, 27), i w oczekiwaniu Jego przyjścia. Na kartach ksiąg świętych spotykamy się z Chrystusem prawdziwie i realnie żyjącym, podobnie jak w Eucharystii. II Sobór Watykański często odwołuje się do analogii, zachodzącej między Eucharystią a Pismem św., nawiązując do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to Eucharystia wraz z lekturą Pisma św. była źródłem głębokiego życia religijnego. Św. Augustyn pisze: „Pytam się was, bracia, co więcej sobie cenicie, Słowo Boże czy Ciało Chrystusa. Chcąc prawdę rzec, musicie odpowiedzieć, że Słowo Boże nie jest mniejsze od Ciała Chrystusowego“ (Hom. XXVI). Ten sam prawdziwy Chrystus istnieje pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina, co i pod postacią słowa biblijnego, działającego w duszach naszych, choć w różny sposób. Zanim nastąpiły procesje teoforyczne z Najświętszym Sakramentem, niesiono uroczyście w procesji księgę Ewangelii. W dawnych czasach w tabernakulum były dwie przegrody: w jednej przechowywano Najświętszy Sakrament a w drugiej Pismo św. Podobnie jak działa Chrystus w Eucharystii, przemieniając nasze serca i życie, tak samo czyni Chrystus-Słowo zawarty na kartach Biblii.

Ze słowem biblijnym złączona jest łaska Chrystusowa. Natchnienie Ducha Św. nie było czymś, co zdarzyło się tylko raz i zakrzepło w literze biblijnej, ale jest ono stale żywotne w Magisterium Kościoła dzięki łasce Ducha Św. Jak ongiś Duch Święty towarzyszył tym, którzy pisali Słowo Boże, tak dziś Jego łaska towarzyszy tym, którzy to Słowo czytają, rozmyślają nad nim i realizują w życiu Jego nakazy. Kościół od zarania swego istnienia głęboko wierzył i był przekonany, że Słowu Bożemu towarzyszy łaska Ducha Św. Dlatego też modlił się w czasie nabożeństw liturgicznych: „Per Evangelica dicta deleantur nostra delicta“. „Evangelica lectio sit nobis salus et protectio“ itp. Kościół niezachwianie przekonany o zbawczej mocy Słowa,



znajdującego się w Piśmie św., zawsze usilnie zachęcał wiernych do jego lektury, nadając liczne odpusty za pobożne czytanie ksiąg świętych (Ench. Ind 694).

Przedr. z: „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne“, 1 (1976) 43—48.

#### LITERATURA

J. Audinet, Stół Pisma świętego; Concilium 1971, s. 402—413; A. Billert, *Ruch biblijny w mojej parafii*, w: *Pismo św. w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin 1958, s. 287—291; Th. Chiffot, *Comment lire la Bible?*, *La Vie Spirituelle* 1949, t. LXXXI No 144, s. 232—261; C. Charlier, *La lecture de la Bible*, Tournai 1957; J. Chmiel, *Wokół projektu ekumenicznego tłumaczenia Biblii*, *RBL XXII*, 1969, s. 33—40; Tenże, *Perspektywy apostołstwa biblijnego*, *RBL XXV*, 1972, s. 197—203; G. Closen, *Wege in die Hl. Schrift*, Regensburg 1955<sup>2</sup>; L. Lufour, *Renouveau biblique*, *Dictionnaire de Spiritualité*, t. IV, 1960, s. 265—278; A. Fic, *Pismo święte źródłem świętości*, w: *Szkoła Chrystusowa*, Warszawa 1935, s. 387—402; J. Frankowski, *Dzisiejsza biblistyka polska*, *Więź* 9 (1973), s. 14—45; F. Gryglewicz, *Praktyczne sposoby szerzenia znajomości Pisma św.*, w: *Pismo św. w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin 1958, s. 161—173; S. Grzybek, *Pismo św. w życiu katolika*, *RBL 5* (1952), s. 74—81; A. Jankowski, *Czytanie Pisma św.*, w: *Podręczna Encyklopedia Biblijna*, Poznań 1959, s. 252—255; Tenże, *O codzienne spotkanie z żywym Słowem Bożym*, *RBL 11* (1958), s. 335—342; Tenże, *Pismo św. kształtuje chrześcijanina*, *Znak* 85/86 (1961), s. 1—16; S. Lach, *Pismo św. w rodzinach katolickich*, *Homo Dei* 19 (1950), s. 670—678; K. Markłowski, *Czytanie Pisma św. z wiernymi*, *Wiadomości Duszpasterskie* (Poznań), 6 (1950), s. 116—118; S. Moysa, *Z problematyki teologii Słowa Bożego*, w: *Pod tchnieniem Ducha Św.*, Poznań 1964, s. 491—516; A. Klawek, *Skarbnica myśli wielkich*, w: *Królowa Apostołów*, Kraków 1953, s. 1—3; J. Kudasiewicz, *Pismo św. jako księga Ludu Bożego i jej znaczenie duszpasterskie*, w: *Wstęp ogólny do Pisma św.*, Poznań 1973, s. 346—414; M. Peter, *Pismo św. w życiu katolika*, *RBL 5* (1952), s. 273—275; N. Peters, *Unsere Bibel*, Paderborn 1935; K. Rahner, *Wort und Euchariste*, München 1960; R. Rostworowski, *O znaczeniu Pisma św.*, *RBL 3* (1950), s. 97—111; A. M. Roguet, *Initiation à l'Évangile*, Paris 1973; E. Schillebeckx, *Sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966; W. Smereka, *Godzina biblijna i jej znaczenie*, *RBL 13* (1960), s. 1—37; Tenże, *Pismo św. w życiu Kościoła*, w: *Idee przewodnie Soborowej Konstytucji a czytanie Pisma św. w języku ludowym*, *RBL 1* (1948), s. 202—208; Tenże, *Tolle lege! Jak należy czytać Pismo św.*, w: *Królowa Apostołów*, Kraków 1953; s. 16—18; J. Stepień, *Godzina biblijna*, *Homo Dei* 26 (1957), s. 377—382; i 574—580; A. Stonner, *Biblelesung mit der katholischen Jugend*, Paderborn; W. Świerzawski, *Proklamacja Słowa Bożego w liturgii*, *Ateneum Kapłańskie* 196, 4s. 45—55; Tenże, *Egzegeza duchowa Pisma św. w liturgii*, *RBL 25* (1972), s. 234—241; K. Tilman, *Führung zur Meditation*, Zürich 1972.